

POLSKO, TWOJA ZGUBA W RZYMIE SŁÓW

JAM JEST DROGA, PRAWDA i ŻYWIOT



„JAM JEST ŚWIATŁOŚĆ”

„ŻAL MI TEGO LUDU”

Rok XI.

Nr. 6

POLSKA ODRODZONA

✠ Dwutygodnik, naczelný Organ Kościoła ✠
Katolicko-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce.



GODŁO BPA-



PRAWDA MIŁOŚCIA
PRACA



POJŹDŹCIE DO
MNIĘ WSZYSCY

GODŁO KOŚC. K. AP. P. N.

„JAM JEST PASTERZ DOBRY..”

Za „bramami“ Jeruzalemu.

Nie Ten li—Chrystus?

II.

Najoczywistsze fakty prześlizgiwały się po tej duszy, pełnej niewiary, pełnej przesądów, mającej li siłę podtrzymywania swoich zgóry powziętych uprzedzeń.

Cóż, Sadduceusze, do których należał Kajfasz, brali wszystkie nadprzyrodzone rzeczy — za bajki, halucynacje, wymysły cudaczne lub podyktowane własnym interesem. Oni bynajmniej nie pragnęli wkraczać w świat inny, skąd przemawia do nas jedynie prawdziwy „głos Boga”.

Łatwiej się uśmiechnąć i przejść, odrzucając zgóry i odwrócić oczy, a nawet wygląda poważniej, niżli gdy zatrzymamy się, uznawszy fakty i zaczniemy badać. Właśnie i Kajfasz odpędził myśl o Jezusie jako — „Panie i Chrystusie”, lecz odpędzając ją drętwiał wewnątrz, bo jednak... Nie czulibyśmy się już samotni w naszej ziemskiej sferze, jak dotąd — mówiła doń jego nieśmiertelna dusza. Lecz i to jest urojeń. „Nie Ten li—Chrystusem?” to błogie marzenie o obietnicy, która jest ojcom naszym od Boga uczyniona, do której dwanaście pokoleń we dnie i w nocy służąc spodziewają się przyjść, ale to przekracza przecież brutalnie naszą sferę! rozumował. — To dodaje jeszcze jedną zbyteczną niewiadomą i jedną jeszcze nieużyteczną trudność do niewiadomej objawienia, z którego wychodzi. Jest rzeczą naturalniejszą zostać u siebie, w swoim świecie, jak długo się da, i jak długo nas nie wypędzi armja dowodów nieodpartych i niezbitych, wychylająca się z przepaści sąsiedniej, — wywodził jego absolutny, skoncentrowany, lodowaty, uczony, nienawistny, nieubłagany ateizm, który żywił wobec wszelkiej nadprzyrodzonej wiary, nienawiść podobną do tej, którą żywi robak do gryzionej przez siebie belki.

Cóż więc pozostaje Izraelowi po odrzuceniu „rogu zbawienia”; skoro mówił przez usta świętych, proroków swoich, co pozostanie po zaprzaniu się „testamentu świętego“, który przysiągł Abrahamowi, ojcu naszemu, że nam dać miał, iżbyśmy wybawieni z rąk nieprzyjaciół naszych, bez bojaźni mu służyli w świątobliwości i w sprawiedliwości przed nim po wszystkie dni nasze. ? Powracała w nim znów ostra jak błyskawica myśl, przeszywając jego mózg. W niej to poprzez lęk Izraela i przyzwyczajenie do ciężkich porażek przebijała się prawie od początku historii nierealna (?) postać M e s j a s z a.

Znów ją odegnał. Niech odleci myśl, która przeszkadza. My sami i życie otaczające nas, a to jest dość! W każdym razie ogarnąć tego problemu nie jesteśmy w stanie pocieszał Kajfasza jego-Krytyczny,

sofistyczny, a przede wszystkim bezczelny ateizm. tego „Kapłana Bożego“ bez wiary. Dla Sadduceuszów są obce i dalekie wszystkie „duchy anioły i zmartwychwstanie.”

Zresztą dla marzeń, dla zagadkowych i tajemniczych myśli niema i nie może być miejsca w intelekcie męża stanu, za jakiego się ma Kajfasz. To co się nie poddaje analizie doświadczenia, nie może mieć dla niego praktycznej prawdy. Jezusa „e u d o t w ó r c z o ś ć” to optyczne złudzenie o takim lub innym odbiciu światła i barw na siatce wzrokowej, lub co najwyżej fakt, który się nie da sprawdzić.

W mgnieniu nieokreślonym ani sekundą pęd błyskawicznych myśli zlał się w nim, po tem rozważaniu w nagłą, niezłomną decyzję. Jego oblicze zajaśniało od dzikiej uciechy. Prostu nie mógł znaleźć słów, które mogłyby wyrazić uczucie rozpalone w tej chwili w jego mroczne duszy; niedowiarka, „zdrajcy”. W tym momencie dyszał zazdrością i to jaką? Straszna jedynie możliwą u niego zazdrością dumy podeptanej przez syna cieśli, który nie umie ani czytać, ani pisać; dumy podrażnionej przez gmin, który nie umie Z a k o n u... Przekłęci są!

Pożerająca „nienawiść” toczyła tego męża o b ó j c e.

Wiadomem było, że jego namiętność nie zna granic.

Ubrać go na czerwono, a będzie klasycznym katem. - Cóż za bezwzględność, jaka moc i okrucieństwo malowało się na tej twarzy. Śmierć szła z jego oczu, nie była czemś więcej niż samą śmiercią. To była groza i męka!

Tkwiał w tem straszny tragizm dla Izraela!

Kajfasz przywołał do siebie do dworu Tertulla prokuratora przy Sanhedrynie i swego ulubionego „sługę” i zausznika „Malchusa” na naradę ściśle poufną. Radzili do późna...

Czerwonosc wschodu przygasła, kiedy się rozeszli.

Dzień nastał... Dzień stary... O nie!

Narada u Kajfasza.

Kajfasz zwołuje do „dworu” co przedniejszych Faryzeuszów, Doktorów zakonnych — biegłych w Piśmie, Proroków i Kapłanów.

„I zebrali się... aby wyrozumieli słowa Zakonu”. W wielkiem oczekiwaniu zasiedli we wspianiałej sali tronowej.

Chwila była pełna powagi i skupienia.

Wszedł Kajfasz z chmurną twarzą, nabiegłymi krwią oczyma i z wyrazem drapieżności w zarysie wydętych sarkazmem ust; oczy miały wyraz zimnej stali, a spojrzenie ich było tak twarde i chłodne jak zwał lodu. Władny nad sobą jak nikt drugi, oschłym, drwiąco grzecznym ukłonem powitał zebranych. Usiadł w fotelu... Rozejrzał się...

Widocznem było, że już dużo rozprawiano, bo twarze hierarchów były — pełne skupienia, jakie wzbudza zazwyczaj nadmierne natężenie uwagi przez czas dłuższy.

Rozognił się jego sępi wzrok pod gęstwą brwi nastraszonych.

Hierarchowie trwali bez ruchu w oczekiwaniu na głos Najwyższego Kapłana Bżęgo, „qui ante alios... custodiet leges, de dubiis iudicabit et puniet lege convictos; huius quisquam non-oboedit, supplicio subiacebit tamquam qui in ipso-deo impie gesserit“.

Nie umieli oni ścięać myślą wszystkich zmian niespodzianych, które imi Kafasz olśniewał. Jego posunięcia były dla nich zawsze niespodzianką, ba, postrachem.

Spostrzegłszy, iż są dostatecznie, a nawet widocznie przygotowani do wysłuchania tego, co zamierza im powiedzieć, szarpnął się, odrzucił wtył głowę, ruchem władczej stanowczości i rzekł z siłą namiętności, pełen obłudnej ekstazy:

„Poradźmy się Pana — o mnie i o lud dla ksiąg Zakonu... bo wielki gniew Pański rozpała się na nas, iż nie słuchają ojców naszych i słów ksiąg i nie czynią według nich“.

Zamilkł nagle... Powiedział wszystko.

Pionowa głęboka zmarszczka zarysowała mu się na czole. Przywalała go niby kamieniem ciężka myśl: - Co robić, jak przystąpić do rozwiązania tej arcydrażliwej kwestji. Spojrzenie jego przybrało znów wyraz suchy, surowy; brwi ścięły się a na twarzy zapadł eień milczącego, ale głębokiego niezadowolenia. Wiedział on zgóry o zupełnej bezużyteczności tego wysiłku i dzisiejszego zabiegu, ale były one dla niego prostą potrzebą i stanowiły chwilową ulgę... Sprawdzał też troskliwie i bacznie, czy niema jakich wątpliwości w oczach hierarchów, czy nie świeci tam zorza „Światłości Świata” — nowej nauki, zarażonej herezją obczyzny? Patrzył bowiem na wszystko ponuro, z odcieniem pogardy, z jawną nieżyczliwością do wszystkiego, co go otaczało; gotów łajać wszystkich i wszystko na świecie, jak gdyby obrażony niesprawiedliwością, niedość doceniłmy w swojej arcykapłańskiej, królewskiej godności.

C. d. n.

—————
 Kościoły Narodowe wszystkich krajów

—————
 Ł A C Z C I E S I Ę !

do wspólnej pracy i zwycięstwa!
 —————

ANTONI ŻBIKOWSKI.

Pierwsi inkwizytorzy w Polsce.

W dziele Theinera „*Vetera Monumenta Poloniae et Lithuaniae historiam illustrantia*”, wydanem w Rzymie w latach 1860-1865, w tomie I. str. 137 przytoczony jest list papieża Jana XXII pisany w r. 1318 do biskupa krakowskiego Muskaty, w którym to liście papież narzeka na szerzenie się w Polsce a w szczególności w djecezji krakowskiej herezji dolcynistów (braci apostolskich) i zawiadamia biskupa o mianowaniu inkwizytorami: Peregryna z Opola, dominikanina, dla djecezji wrocławskiej Mikołaja Hospodyna, franciszkanina z Krakowa, dla djecezji krakowskiej, którym do pomocy zostali przydani cudzoziemcy, dominikanin Kolda i fraszkanin Hartman.

W oddzielnym liście do króla Władysława Łokietka papież Jan XXII wyżej wymienionych inkwizytorów i ich pomocników poleca opiece króla polskiego i zaleca królowi usilnie, aby bronił czystości wiary, wspierał inkwizytorów i wykonywał ich wyroki (Theiner, t. I, str. 128). W r. 1326 papież Jan XXII w liście dziękuje królowi Władysławowi Łokietkowi za zgniecenie herezji i pochwała gorliwość wobec Rzymu, z czego wnioskować należy, że owi inkwizytorzy istotnie działali i że Łokietek udzielił im skutecznej pomocy.

W r. 1327 papież mianował Piotra z Kołomyi, prowincjała dominikanów polskich, inkwizytorem na całą Polskę. Równocześnie pisał papież do króla, arcybiskupa i biskupów polskich, polecając inkwizytorów ich opiece i żądając dla nich czynnego poparcia.

Z powyższego widzimy, że inkwizycja w Polsce istniała i nawet gorliwie przejawiała swą działalność.



Napisał CIERNIAK

Najwyższa katastrofa dziejowa.

(Ciąg dalszy—2)

Niestety powierzchnia dziejowa jest wzburzona, potargana przez zawrotne prądy, a z czeluści głębin życia, wychyla się wiele i nic nie mówiące sfinksowe oblicze.

Najkrytyczniejsza to chwila!

Trzeba się albo cofać, albo nie zatrzymywać; albo od tego momentu pograć się w anarchję, albo ze wzmożoną świadomością dążyć ku szczytom Ducha Prawdy!

Już przy prostem rozpatrywaniu świata jakim on jest, widzimy to, bo

przejawia się w naszym wnętrzu życzenie, pragnienie — nie, nie samo pragnienie, — bezwzględne żądanie lepszego świata, doskonalszej ludzkości przewodzonej w duchu prawdziwego człowieczeństwa, [którego prawowzorem jest „Syn Boży — Syn człowieczy”.

Chrystus był, jest i musi pozostać punktem ośrodkowym, [ogniskiem rozpalonem ludzkości!

Rzuciliśmy okiem na obecne stosunki ludzi, społeczności i w naszym sercu — naszej jaźni odzywa się nieodparcie: niemożliwym jest, żeby tak nadal miało pozostać. — Nie! to musi się zmienić, przerozdzic, stać się lepszem!

Przez duchy intelektualne przebiegają fale wzmożonych napięć duchowych, wytryskujące tu i tam z prawdziwym entuzjazmem ku idei zjednoczenia rozgromionej ludzkości już nie siłą gwałtu, orężem i zaborami, nie więzią jedynie interesów materialnych, lecz [mocą Ducha: solidarności, braterstwa i sprawiedliwości.

Tylko wiara w skuteczność wspólnej pracy, tylko solidarność całej Europy może nas uratować, bo inaczej zdążamy ku najstraszliwszej katastrofie dziejowej. Nie stać nas na przedłużenie tego okresu nędzy i biedy. Wspólna moc może nas jedynie ocalić! Tak wołał angielski socjalistyczny minister Henderson.

Wiary w solidarność współpracy domaga się wielki mąż stanu. Innemi słowy: ratujmy Cywilizację, Kulturę Ducha chrześcijańskiego (a nie papieskiego)!

Ludzkości trzeba dla spełnienia jej przeznaczenia ratunku, niebываłego zwrotu, górnego wlotu na szczyty Ducha. Do tego trzeba kultury, zdolnej podnieść obumarłe, wątpiące masy ludzkie i poruszyć istotę ludzką aż do ostatecznych jej głębin, Duchem Chrystusowym (nie watykańskim)!

Dostojnym Duchem jest wiara, ale tylko w przeświadczeniu, że ten stan możemy uważać za środek do lepszego stanu, za punkt wyjściowy wyższego i doskonalszego. Takim zaś jest powołanie rodzaju ludzkiego! Gwoli więc lepszemu stanowi, który nam zapewniony przez „Syna człowieczego” — nam dlań współpracować, nam go znosić i dokonywać w nim radośnie powołania swego; ku przyszłości, ku czemuś lepszemu płynie niewstrzymanie bieg nasz, całe nasze życie, jeżeli ono oparte zostało o kulturę Ducha chrześcijańskiego.

Trzeba tedy ludzkość przeobrazić... uduchowić, by zarówno jednostce ludzkiej jak i ludzkości zbiorowej wrócić bezpośrednią świadomości niebiańskiego pochodzenia i celu boskiego.

My Polacy żyjemy w sferze ludzkości znającej prawa Kultury Ducha Chrystusowego, jesteśmy przodującymi członkami chrześcijaństwa, ciąży więc na nas, na Narodzie obowiązek wykonywania dzieła, które

Chrystus wykonał całkowicie w Duchu, a którego plan zupełny zostawił w swoich słowach i czynach w syn Kościele, Społeczności Powszechnej Apostolskiej. Kultura rzymska jest kulturą ślepego prawa, a nie życia. Życie wolności, braterstwa i miłości to Kultura istotnego Ducha.

Chrystus sam oddając się ludzkości przedzierzgnąwszy się w człowieczeństwo, przyniósł żywą Miłość bliźniego... Ona jest Koroną Kultury Ducha i powrót do niej, to jedyna droga z katastrofy dziejowej.

Moja spowiedź do uszu „Rycerza Niepokalanej” ks. Ch iego.

Szanowny Księżę Dobrodzieju!

Tak w kościołach jak i w prywatnym obcowaniu z waszymi wierzniemi owieczkami płci obu, oraz za pośrednictwem różnego rodzaju pism własnych usiłujecie wyszydzać, zwalczać i tłumić każde zjawisko metapsychiczne lub metafizyczne, a dla waszego interesu zabójcze, i objaśnacie je niewybrednym a ciemnym owieczkom waszym, jako zjawiska rzekomo za sprawą Lucyfera.

Księżę Dobrodzieju! Wy w waszym wyścigu kanonicznym i dogmatycznym, doszliście do tego stopnia absurdu, że w konkluzji, zaczynacie już przeczyć nietylko sobie, ale i zdrowemu rozsądkowi oraz faktom, niezbitcie ustalonym przez doświadczenia, o światowej sławie uczonych. Wy w wyobraźni ciemnego ludu, gwoli interesu i wyzysku bliźniego, stworzyliście „wiecznie niepoprawionego” djabła, którym straszycie wszędzie ogługione owieczki, trzymacie je w karchach niewoli umysłowej!...

Czy wiesz Ks. że Mesjasza musiał poprzedzać Lucyfer? Albo wem na cóż byłby potrzebny wedle was Mesjasz, gdyby nie było Lucyfera?

Wiesz li, jakie oblicze przyjmuje rozszczępiona boskość? Wiesz li, jakie zawołanie i cele ma Lucyfer, jaki jest stosunek jego do Mojżeszowej Tablicy? Czy dziesięcioro Przykazań nie miało przeciwstawienia, — czy posiadały one ową biblijną wartość, która będzie drogowskazem dla ludzkości w prawiek wieków?...

Wiesz ty, gdzie się kończy boskość a zaczyna Satanizm? Zakres, granice. Szukacie Demonizmu też i wśród żywiołów, lecz zapominacie, że wśród żywiołów okazało się oblicze Jehowy, — wśród błysków i piorunów, gdy dyktował Mojżeszowi Praw Dziesięcioro!.. Podczas śmierci Chrystusa na krzyżu, towarzyszyły przecież trzęsienie ziemi, pio-

runy i błyskawice... Przejawiały się tedy wola boża i moc szatańska (wedle was) jednocześnie. Czy zastanawiałeś się nad harmonją tych dwóch potęg?...

Jeśli Wszzechwładza boska zamknięta jest w całości doskonałego pojęcia, to czemuż wszystko co w naturze objawione, od pierwszego momentu trwania do ostatniej chwili zaniku, — mas na sobie równoważnik dwóch sił: zła i Dobra?...

Albo jest zatem wedle tego dwóch bogów: czarny i Jehowa,—albo jest jeden, który symbolizuje obu jednocześnie...

Okres Lucyferyczny zatem, Księżę nazwiemy inaczej. Jestto okres poprzez zmagania się Żądź i ambicij narodów, — celowy i niezbędny dla wielkiej refomy duchę; jestto okres macierzyństwa z jego trudami około niemowlęcia usuwającego kał z pod niego na to, by to dziecko, czyste i odchowane, oddać w ręce światłych nauczycieli, krzewiących Ewangelję czystą. A zaś jaskrawym uosobieniem tych nauczycieli, jak widzisz, u „kresów czasów” jest właśnie Apostolski Polsko Narodowy Kościół.

Zrozum zatem, Księżę Dobrodzieju, że my, zwolennicy wiedzy duchowej istotnie jesteście teraz Głosem Lucyfera na to, by stać się w następstwie Głosem Mesjasza.

Suszając płachty niemowleństwa Ducha Narodów, który przez wojnę Europejską umarł i narodził się znów w Kościele Polskim Narodowym, by potem przed tymi narodami otworzyć księgę Ewangelji Chrystusowej wypaczoną co prawda przez wasze sobory, i tłómaczyć im istotne znaczenie tejże księgi z czystym sercem, miłością i dobrocią wyrozumiałych nauczycieli, doświadczonych w dziedzinie ducha, w dziedzinie, tak brutalnie zwalczanej przez wasz Kościół...

Jeśli jesteś odważny i mądry, to będziesz ją czytał wraz z nami, bo pomnij, że ten duch, w imieniu którego ty przemawiasz jeszcze, — już umarł...

I ty winienesz przejść przez Narodziny nowe, przez Chrystest Ducha, by ogarnąć to, czego w swej sferze ogarnąć nie jesteś w stanie. A nareszcie, nie lekceważ i nie zapominaj o ocalałych narazie od waszych przeróbek, w księdze Ewangelicznej z przestróg Chrystusa pod adresem waszym: „Lecz biada wam uczeni w Piśmie — Faryzeusze obłudnicy! iż zamykacie Królestwo niebieskie przed ludźmi, albowiem sami tam nie wchodzić, ani tym, którzyby wniknąć chcieli, wchodzić nie dopuszczacie”... (Ewg. Mat. XXIII. 13)

Miej Księżę, zawsze na oku pewnik, że skoro organicznie obciążeni jesteście mózgiem, to niewolno nam negocjować tego co zeń czerpiemy.

W swoich czasach prawo wolnej woli podpadało pod kategorię

sądów kościelnych i wyroku. To co dziś jest podnoszone i apoteozowane jako zdobycze cywilizacji, i co oddaje usługi ludzkości, podpadłoby pod inkwizycję i jako szatańskie zostałyby przez tortury i stopy wytępione. Dziś, Księżę ludzkość wznosi się naprzód, śmiało sięga po zdobycze, do których mózg jeszcze nie sięga, — idzie po wczorajszy „cud“ by zeń zrobić jutro rzeczywistość...

Nasz głos — to głos nauczycieli duchowych, a których wy zwiecie z pogardą heretykami. A jakie zapytasz, są nasze bliższe dążenia? Otóż — chcemy, by każdy potrafił się modlić jak może, by wiara sącząc się w serca nie po przez kanony, formułki lub nakazy papieskie stała się źródłem orzeźwiającem, by wewnętrzna jej potrzeba, konieczność uznania, Najwyższej Istoty, przejawiała się równocześnie w działalności społecznej, obyczajowej i ideowej..

Przyznaj księżę iż wasz papieski Kościół nie da tego, co da Chrystus bezpośrednio zaprowadzony do serca. Tak kreślimy przyszłą drogę ludzkości, drogę radosnej swobody Człowieczeństwa, z której obowiązek wyłoni się jako potrzeba a nie jako konieczność. Tą drogą Kościół Narodowy Polski ma nadzieję wyplenić nienawiść wśród kast, — upadek ducha wśród upośledzonych lub oszukiwanych, bo każdy, nosząc Boga w sercu, znajdzie energję do zdobycia dla siebie maximum szczęścia. Ale nim do tego dojdzie, stary świat, który przekazał pokoleniom atawistyczne Inkwizycje św, samozwańczych zastępców Chrystusa na ziemi, trucielei na tronach i sankcjonowane przez prawa kościelne i świeckie zbrodnie, — odejść musi!... musi!...

I oto wtedy dopiero ujrzysz na własne oczy ów „Palec Boży“, o którym bluźnisz, nie zdając sobie sprawy, w swych bredniach kanonicznych i dogmatycznych!.. Antoni Grzmot-Piorunowski

Gruntowne poznanie i napiętnowanie amerykańskiej roboty przez ks. Aleksego Hajduka

pracującego od ośmiu lat na tejże niwie K. N. obserwującego (przez współpracę) robotę wysłanników amerykańskich od b-pa H.

Do

Czeigodnego Ks. Biskupa Wł. Faron a w Zamościu.

Leżąc obecnie chory i rozważając ubiegłe lata swej pracy wśród wysłanników amer. postanowiłem, wrócić po wyzdrowieniu do pracy, ale już w kościele prawdziwie Chrystusowym Polsko Narodowym a nie amerykańskim, który ostatnimi czasy stał się humbugiem (błagą-oszustwem) i szopkami amer. ks. Padewskiego więcej interesować się nie chcę. Poznałem się już dobrze na prowokatorskiej pracy tłuszciocha Padewskiego. Jeśli może było nieporozumienie między nami w ostatnich latach, niech Ksiądz Biskup już to zapomni, bo to z winy Am. i Padewskiego, który w podły sposób zaintrygował ongiś między

nami. Ot szulerstwo. Prowokuje tu też Skibiński, który jeszcze w r. 1928 zgłosił się do mnie, aby go ratować, bo go do sem. duch. Pol. Nar. przyjąć nie chcieli i poszedł on wtedy do Marjawitów i ci go po dwóch tygodniach wyświęcili i teraz oto „wielki” duszpasterz hodurowski. Taka to robota Padewskiego i jego pomocników... Prosząc o gościnność w organie K. P. N. „Polsce Odrodzonej”, upraszam wydrukować powyższe moje słowa oraz odezwę do wyznawców K. P. N. i t. d.

Ludu Polski buduj Kość. Chrystusowy a nie dolarowy

W pierwszych słowach wołam: niech Bóg błogosławi w dalszej pracy Bożej, Czcigodnemu Ks. Biskupowi Faronowi. Społeczeństwo nasze przechodzi obecnie ciężkie chwile. Choroba moralnego rozkładu, społecznej niesprawiedliwości i wzajemnej nienawiści toczy jak rak nasze społeczeństwo. Zatraca się w narodzie nie tylko poszanowanie praw Bożych i państwowych, ale i uznanie potrzeby porządku społecznego. Dusza ludzkości choruje wskutek oddalenia się od źródła prawdy, ładu, miłości i pokoju, to jest od Boga od Kościoła Chrystusowego, który jedynie jest w stanie przywrócić stałe zasady w dziedzinach życia i współżycia ludzkiego. Należy więc dalej organizować silny Kościół Kat. Ap. Pol. Nar., by tenże leczył chore dusze i sumienia naszego społeczeństwa. Piszący te słowa jest od ośmiu lat księdzem P. N. i najwięcej dla niego wycierpiał od wrogów.

Po 8 latach pracy przyszedłem do przekonania, że kościół amerykański b. H. nie odpowiada duszy polskiej od kilku lat, bo to h u m b u g. Bo czyż nie widzisz amerykański dolarowicz Padewski jak wychodzi szydło z worka i wasze błagi jakie umieszczaliście od dawna w amer. „Roli Bożej”, waląc gromy na ks. b pa Farona za to, że on chciał Chrystusowego a nie dolarowego Kościoła? Teraz bp. Faron niema nic wspólnego z Wami, a artykuł wasz umieszczony w „Posłannictwie” w nr 3 5 marca br. niezem nie różni się od artykułu waszego bliasterskiego w „R. B.” z r. 1930, gdzieście podstępnie plugawili drugich. Ubfity ochłap od p. Teszki pozostawiam tobie amerykański agitatorze Padewski, który ciągle płaczesz, że brak ci dolarów. Pięknie się też odwiedziasz za gościnność polską... Ale cóż można żądać od ciebie ap o s t o l e k ł a m s t w a, w z a k i w Bydgoszczy śmieją się z ciebie błagi erze amerykański. Reklamujesz w „Posłannictwie”, że w Bydgoszczy „parafia” twa liczy 846 dusz; gdzie na księżycu??? Liczy o wiele więcej ale parafia Kość P. N. bp a F., a nie twa amerykańska grupa. Dnia 5 marca było u Skibińskiego aż 32 osoby i to wszystko co wasze w Bydgoszczy. Toruń ma liczyć 235 waszych dusz, a od dwóch lat ani jednego nabożeństwa tam nie mieliście, bo komu, kiedy liczba wyzn. delegacie amer. wynosi j e d n ą o s o b ę i to ameryk. dorobkiewicza, który niby w zapale kpował monstrancję dla kościoła hod., ale ślub brał w rzymskim k. Grudziądz ma liczyć 3.500 dusz hod., a proboszcz tej niby tak „wielkiej parafii”, przyjeżdża do Bydgoszczy po ochłapy do mnie (ks. Hajduka) lub pisze listy rozpaczliwe, że ginie z głodu, a ty delegacie blagujesz, że tam 3.500 dusz, by ta blaga przysporzyła ci dolarów za dobrą pracę w Polsce. Jeśli mi Bóg pozwoli wrócić do zdrowia, to zobaczysz amerykański dolarowicz, jak wielu uzeziwych księ-

ży stanie ze mną do pracy w Kość. Pol. Nar. a porzuci ciebie błagierze.

Teraz dopiero przekonałem się, że Ks. Bp. Faron miał rację zarzucając od dawna to bagno hodurowskie, — niech Bóg za to błogostawi Ks. Bpowi F., i niech udzieli sił i zdrowia by mógł dalej tej wzniosłej sprawie przewodniczyć. Was bracia kapłani i wierni wzywam budujcie z Bpem Kościół prawdziwie Chrystusowy, krzepcie się i umacniajcie wzajemnie. Ja choć chory proszę Boga o błogostawieństwo dla Czcigodnego Biskupa Farona a jeśli kiedy było nieporozumienie między nami, to wina amerykańskich intrygantów. Załączam list ks. Padewskiego w którym wynosi moje zasługi w Kościele i prosi mnie o dalszą współpracę, choć gdy zobaczy, że się nie kwapię do niego, opluje zaraz i oczerni mnie.

Wyzyskali mnie księży hod Gł. Janik. Skibiński, Kaczmarczyk i inni, ba nawet wzyskał mnie sam b. Hodur. Ot tak! miał rację bp. Faron, opierając Kościół Pol. N. o zasady Boże—Apostolskie, bo kościół amerykański, nie jest wcale kościołem Chrystusowym, katolickim, ale najzupełniej niechrześcijańskim, gdyż bez wszelkich zasad wiary chrześcijańskiej (każdy tam wierzy w co chce obj.)

Zestawmy Konstytucję kościoła amer. z Konstytucją Kościoła Ap. N. a zobaczymy przepaść co do zasad wiary.

Na miłość Boską błagam Ks. Biskupa, aby ostrzegł młodzież w Pol. Odrodzonej, by nie wpadła w objęcia zgnilizny Padewskiego wstępując do jego seminarjum. Oby dobry Bóg ochronił ową młodzież, by polipy amerykańskie, nie objęły jej swemi mackami, by ta nie ginęła jak kleryk Jordan. Wzywam księży religijnych i lud, by wrócili do Kościoła Ap. Pol. Nar. Gorzką prawdę podałem do wiadomości z nakazu sumienia chrześcijańskiego i obywatelskiego.

Oddany w Bogu

(—) KS. ALEKSY HAJDUK.

Bvdzozszcz dnia 6 marca 1933.

Z Kurji Metropolitalnej.

Konsystorz dla spraw administracji.

Komunikat № 6. 1) Zwracam uwagę, że w myśl Konstytucji naszej, wszelkie prośby czy zażalenia w sprawach parafjalnych, mają być wnoszone tylko przez Komitet parafjalny.

2) Dzień 19 marca, jako dzień w którym cały nasz naród składa hołd czci i wdzięczności Marszałkowi, Wodzowi i Wielkiemu Mężowi Stanu, Józefowi Piłsudski, należy uczcić nabożeństwem z kazaniem patriotycznym, oraz wieczorem akademją, czy bodaj pogadanką o wielkich i chlubnych czynach Wodza Narodu, a zakończyć uroczystość protestem przeciw zachłanności niemieckiej i wyrażeniem solidarności współpracy w obronie Ojczyzny.

3) Nowowświęcony ks. Olejnik przeznaczony do Cichoburza, zaś ks. Marczuk z Cichoburza do Modryńca. Przyjęty ks. T. Kuczmar przeznaczony do Kopań.

Zamość 14 III. 1933.

(—) Ks. ARCYB. Wł. M. FARON.

Ordynariusz na całą Polskę Kościoła K. Ap. P. N.

Z wizytacji pasterskiej w Rozkopaczewie.

Chlubą Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar. jest, że z całym poświęceniem niesie ziarno prawdy Bożej wśród ociemniane do tego czasu masy narodu polskiego. Bóg dobry zrządził, że duch Polskiego Nar. Kościoła zawitał i w nasze strony. Mieszkańcy Rozkopaczewa liczący do trzech tysięcy dusz pozbawieni byli dotąd, opieki duchowej. Odległość 9 klm. od kościoła rzym. sprawiała, że prawie nikt do kościoła nie chodził. Aż wreszcie doczekaliśmy tej radosnej chwili, że mamy u siebie księdza, ale nie rzymskiego jeno polskiego. Dzięki życzliwości Najp. Ks. arcyb. Farena mamy tu już dzielnego proboszcza ks. Kolonkę.

Dnia 4, 5 i 6 marca gościł u nas na rekolekcjach Czcigodny Ks. Arcybiskup. Zacnego Arcypasterza powitała na granicy parafji, 9 klm. od Rozkopaczewa, licząca banderja około 50 koni, poczem na samem miejscu z chlebem i solą powitał Go prezes Komitetu. Narodu zebrało się moc, zwłaszcza w niedzielę 5 marca, boć pamiętać trzeba, że do paratji polskiej należą prawie wszyscy mieszkańcy Rozkopaczewa i okoliczne wioski.

Przez trzy dni mieliśmy sposobność słuuchać naukowych, rzewnych i głębokich kazań Czcigodnego Ks. Arcybiskupa. Dnia 5 marca Msza św. i kazanie oraz Gorzkie Żale i kazanie, odbyły się przy połowym ołtarzu, gdyż niepodobieństwem byłoby pomieścić w kaplicy takie masy narodu. Tegoż dnia po sumie rozentuzjzmowany lud, wznosił za przewodem Arcybiskupa, okrzyki manifestacyjne na cześć Prezydenta, Marszałka i Rządu, oraz Wojewody lub. i Starosty lubartowskiego. Lud umie ocenić konstytucyjne stanowisko Władz wobec niego, stąd też lubi okazać za to wdzięczność i współpracę dobrem życzeniem.

Do teje niezliczonej masy narodów przemówił też gorąco z punktu patriotycznego Fr. Mucha, prezes kom. z Zamościa, po przemowie którego lud znów wiwatował bez końca na cześć polskich Władz, Ojczyzny i Kościoła Narod. oraz „precz z Rzymem i Konkordatem“.

Parafja Narodowa w Rozkopaczewie czuje się już dziś dumna, że przybliżyła się do światła i prawdy, a ma nadzieję, że przy dzielnym, energicznym i lubianym proboszczu ks. Kolonce mocno się rozwinie.

Po skończeniu rekolekcji i po pojednaniu się bardzo wielu ludzi z Bogiem przez Sakrament Pokuty, odjechał nasz Arcypasterz od nas w dniu 7 marca, żegnany z żalem przez licznie zebrany lud i banderję, która Go odprowadziła kilka kilometrów.

Franciszek H. parafjanin.

Nowa parafja -- Kopań.

Na Wołyniu, w pow. Dubno, we wsi Kopań cała parafja przeszła do Kościoła Ap. Pol. Nar. z kościołem i ks. T. Kuczmarem, który w dniu 14 marca w Katedrze w Zamościu złożył przysięgę wraz drugim przybyłym z Wołynia kapłanem, na wierność Kościołowi Kpostolscien u Polsko Narodowemu. Dwóch więc kapłanów szerzyć będzie dalej ideję Kościoła Polsko Narodowego.

Z parafji Katedralnej w Zamościu.

Komitet parafjalny zwraca się publicznie z prośbą do Najprzewielebniejszego Ks. Arcybiskupa, a swego proboszcza, aby wrazie swego wyjazdu na wizytacje pasterskie — zostawiał nam w zastępstwie księży ducha Chrystusowego, boć my jako twardzi narodowcy, wyćwiczeni duchowo już prawie 7 lat przy Twem boku, nadzwyczaj szybko orjentujemy się, co który ksiądz narodowy wart, czy on jeszcze pachnie Rzymem czy nie.

Z kazań każdego księdza rozpoznajemy jasno, czyto jest ksiądz prawdziwie narodowy—Chrystusowy, mocny i silny we wierze, czyteż cuchnie faryzaizmem rzymskich Kafaszy, zdolnych zaświecić Bogu świeczkę i diabłu ogarek. Narodowcy w Zamościu nauczeni jesteśmy, że „dwom panom służyć nie można, to jest Bogu i mamonie“ (obłudzie i t. d.) — stąd też my wolimy sami się pomodlić wraze nieobecności Najp. Pasterza naszego, niż mieć nabożeństwo, ale odprawiane nieszczerze. Ksiądz, który sam nie wie jakiego jest ducha polsko-nar. czy innego, nie może odprawiać nabożeństw w naszym Kościele.

(—) prezes K. p. Fr. Mucha (—) vicepr. St. Koczorowski
(—) sekr. M. Rogowski

Dnia 9 marca Np. Ks. Arcypasterz odprawił Mszę św. żałobną za spokój duszy patrioty i zwolennika K. N., ks. biskupa Wł. Bandurskiego.

Dnia 10 marca Ks. Arcybiskup wyświęcił na kapłana, djakona Fr. Olejnika. Młodemu kapłanowi życzymy szczęść Boże w pracy.

Podziękowanie. Koło Młodzieży Narodowej z Zamościa składa serdeczne podziękowanie ob. Ig. Kowalikowi z Łodzi za nadesłane książki do biblioteki Młodzieży. O dalsze ofiary zwracamy się do życzliwych ofiarodawców.

prezes K. M. Poterucha.

Z parafji Bydgoszcz.

Dnia 15 stycznia b.r. odbyło się Walne Zebranie parafjalne, które było rzeczywiście zebraniem odbytem w duchu miłości bliźniego. Tędy usunięcie hodurowskich mącieli, okazuje się wielce zbawiennem i pomocnym dla całości Kościoła, a w szczególności dla naszej parafji Bydgoskiej. Dziś każdy prawy narodowiec może być wdzięczny Najprzew. Ks. Biskupowi Faronowi, że wymiół z naszego grona różnych amerykańskich komunistów. Obecnie u nas niema już zaciekłych dyskusji jak to było za czasów warcholskich, gdzie przeróżni reformatorzy amer. swoją mądrością, lecz nawskroś głupią, zawsze spokój zebrzeń zakłócali. Zarząd parafji składa się obecnie z osób poprzedniego Zarządu, a to: prezes Wojciech Bąk, który już 4-ty rok urząd swój gorliwie piastuje, skarbnik Łewicki Stanisław, sekretasz Sznajder Piotr, sekr. fin. Łurcz Stanisław i inni.

Rozbitki hod. zielenieją ze złości, że u nas panuje duch zgody, a nie jak u nich w ostatnich czasach.

Tobie nasz Dostojny Arcypasterzu cześć i dzięki za to, żeś nas wiernych Narodowców wyrwał z tej matni Aegiasza i żadna już siła nie zdolna oderwać nas od Twojego sprawiedliwego, w duchu miłości Boga i Ojczyzny Polski, wytkniętego celu. Praca nasza z ks. dziekanem Tuszynskim rozwija się i umacnia.

S. P. P.

Nowa parafja -- Modryniec.

W dniu 26 lutego b. r. odprawili uroczyste nabożeństwo narodowe we wsi Modryniec ks. Marczuk celebrując sumę, zaś ks. dj. Olejnik wygłaszając piękne, porywające kazanie o potrzebie odrodzenia ducha.

Wyznawcy prawosławni opuszczają masowo popów synodalnych i garną się z zapalem pod skrzydła Kościoła Pol. Narodowego, który zostawiając im obrządek wschodni, niesie ludowi oświatę i braterstwo z wyznawcami ob. zachodniego.

Pracę organizacyjną tu w Modryńcu prowadzą ks. Marczuk i ks. Olejnik.

Z Grudek.

Różni nasi wrogowie tak z kościoła rzymskiego jak i prawosławnego głoszą brednie, by nas w ten sposób osłabić, jakoby parafja nasza skłaniała się iść za zdrajcami i Judaszami ludu polskiego. Jest to wierutne kłamstwo, bo parafja nasza stoi mocno i wiernie przy Kość. Kat. Apost. Pol. Nar.

Obecnie robię staranie celem nauczania młodzieży szkolnej, religji bezpłatnie w szkole, a dzieci naszych zapisało się około 150, którzy żądają by nauczał religji ksiądz narodowy a nie rzymski. Zaznaczyć należy, że ruch za Kościołem Narodowym w okolicy powstaje wśród ludu wiejskiego coraz większy.

Ks. prob. K. Milewski.

Z parafji Hołubie.

Parafja nasza narodowa ob. wsch., mimo silnych przeszkód ze strony popów synodalnych, rozwija się liczebnie, a to dzięki zaenemu ks. proboszczowi Cybulskiemu. Obecnie pomaga w pracy naszemu ks. Proboszczowi ks. wikariusz Brewiak, który jako młody kapłan zaprawia się co owocnej pracy w winnicy Chrystusowej.

Kiedy dnia 20 lutego przyjechał do Hołubia pcp synodalny z Kijowa, ks. Piotr Cgidzki, to ani jeden prawosławny nie poszedł do niego ra

nabożeństwo. Z tego widać jaki zapach panuje u ludzi jaki zapach panuje u ludzi za Kościołem Narodowym. Ufamy, że wysoki Rząd zechce otworzyć dla nas Narodowców ob. wsch., naszą stojącą bezczynnie cerkiew, by ona stała się dziś świątynią odrodzenia, a nie była tem, czem dawniej, to jest miejscem carskiej i rusyfikacyjnej polityki popów.

Dziękujemy uprzejmie Czcigodnemu K. Arcybiskupowi za nadanie nam proboszcza w osobie o. hanemu przez lud ks. Cybulskiego. Ufamy, że i nasz młody ks. Brewiak, jako dobry kaznodzieja stanie się dzielnym paterzem w naszym Kościele.

Niech żyje Kościół Narodowy!

Mikołaj Sałamaaj.

HISTORJA TO OSADZI.

Kościół swój Pol. Nar. we własnej Ojczyźnie, za jedynaście lat swej twórczej pracy patriotycznej nie dostaje po dzień dzisiejszy od „Swoich” tej swobody, co kościół carski prawosławny. W ostatnich czasach powstała druga parafia synodalna praw. w powiecie zamojskim t. j. w Szewni i w Zamościu z pełnemi prawami, a w Lubelskim piąta — natomiast swoich polaków traktuje się poza nawiasem, bo tak chce kler papieski.

Czy czynniki rządzące, idące (co do K. P. N.) za zgubnemi radami agitatorów watykańskich, dobrze tem czynią Ojczyźnie osadzi Historja.

zatruty Polak.

CO TO ZA KSIĄDZ?

Takie pytanie powtarzali podróżni w pociągu w dniu 4 marca b. r., zobaczywszy księdza z Kość. Pol. Nar., który wszedł do wagonu, ubrany w suknię t. z. „dwurzędówkę” t. j. sutannę odmienną całkowicie od sukni rzymskiej, bo mającą na kontrafaldzie dwa rzędy guzików z zygawką na przodzie. — Jeszcześmy takiej sukni nie widzieli — powtarzano sobie wzajemnie. Ksiądz narodowy widząc to zakłopotanie wstał z siedzenia i oznajmił zainteresowanym, iż jest kapłanem z Kościoła Katolickiego Apostolskiego Polsko Narodowego. Jakież było jego zdziwienie, gdy przejezdni usłyszawszy to wyznanie z radością zbliżyli się do księdza pol. narodowego i wypytywali go pilnie o zasady i rozwój tegoż kościoła, okazując wielką sympatię dla tego Kościoła.

Dobrze więc zrobił kościół rzym.-kat., że pobudził księży Kościoła P. N. do noszenia swoistych szat, bo lud poznawszy już z sukni, że ma przed sobą, nieznawidzonego księdza rzymskiego, a nie polsko-narodowego, chętnie garnie się zaraz do niego po radę i wskazówki. O sukni duchownych K. P. N. t. z. „dwurzędówce” jako specyficznemu narodowej, różnej od rzymskiej wspomina nawet historyk rzymski, ks. prałat N. Cieszyński (v. „Roczniki katol.” na r. 1933, str. 409).

Z tego co zauważyłem jadąc w pociągu — radziłbym, aby wszyscy nasi księża narodowi chodzili i podczas podróży ubierali, s w e c z y s t o n a r o d o w e s u k n i e t. z. „d w u r z ę d ó w k i”, bo tem dają się poznać jako księża polsko-narodowi i ułatwiają przejezdnyim gościom zbliżenie się do księdza polskiego i zasiągnięcie wiedzy o Kościele K. Ap. Pol. Nar. Najnowszy okólnik Władz w brzmieniu: „Zakazuje się duchownym sekty Hodura noszenia szat” nie tyczy się do księży Kościoła K. Ap. P. N. tylko do hod.

Fr. Mucha.

Ksiądz rzymski protestuje.

Kiedy w „Rycerzu Niepokalanej” w numerze na marzec wyczytałem o „n o w e m L o u r d e s” w Beauraing, w południowej Belgji, w diecezji Namur, to krew zawrzała w mych żyłach na myśl, jak można tak bluźnić Bogu, i lud tumanić. Mimo, że nie jestem księdzem narodowym tylko rzymsko-kat., postanowiłem bodaj w gazecie Kościoła Polsko-Narodowego dać ludziom wierzącym wyjaśnienie, że notatka dana w „Rycerzu” o pojawieniu się Najświętszej Panny Marji a zwłaszcza o Jej rzekomo słowach jest bluźnierstwem przeciw Bogu. Jestem wielkim czcicielem Najświętszej Panny Marji i wierzę w Jezusa Chrystusa jako Syna Bożego i dlatego nie mogę się nigdy, jako ksiądz zgodzić na to, by N. P. Marja objawiając się rzekomo osobie Andree Decimbre, miała powiedzieć: „J e s t e m M a t k ą B o g a”. Słowo Bóg oznacza Stwórcę Wszechświata. Ktożby więc uwierzył, by podobne bluźnierstwo wygłosiła N. P. Marja. Jeśli N. P. Marja porodziła Boga, to Boga przedtem nie było, to Ona jest wyższą nad Boga, to Bóg nie jest wieczny, ani wszechmogący, słowem Bóg jest stworzeniem ludzkim, otrzymał życie od N. P. Marji, nie jest więc Stwórcą i Ojcem wszechświata. Ot do czego prowadzi błaga religijna, by tumanić i wyzyskiwać ciemny lud.

Wszak Matka Najświętsza mogłaby jedynie powiedzieć: „Jestem m a t k ą Syna Bożego”, bo dała Jezusowi ciało, ale nie Bóstwo, zrodziła Go co do człowieczeństwa, a nie co do Bóstwa.

Nie Jezus Chrystus wziął swą Boskość od N. P. Marji, lecz z Najświętsza Panna Marja wzięła, że tak powiem, swą boskość od syna swego, Jezusa Chrystusa, który jako Syn Boży podniósł godność Marji jako swej matki i cielesnej do piedestału istoty najgodniejszej z pośród ludzi, stąd też zwie my potocznie Marję; Matką Bożą — jako matkę Jezusa Chr., pełną łaski Bożej.

Matka Najświętsza, która sama siebie nazwała wobec Boga; „pokorną służebnicą”, czyż podobieństwem jest, by doszła do tej pychy, aby się nazwała bluźnierczo „M a t k ą s a m e g o B o g a” — O nie! nigdy!

Nie bluźnijcie więc wy groszrobi z Boga i Matki Najświętszej przypisując Jej słowa bluźniercze i pyszne.

Ona ma tyle w sobie świętości i łaski Bożej, że i bez waszej blagi „wynoszenia Jej ponad Boga — czczoną i miłowaną będzie.

Nie plugawcie przeto tą błagą cudnej religii Chrystusowej.

Ks. Dr. X...

ANTONI ŻBIKOWSKI.

O potrzebie stworzenia archiwum historii Kościoła Narodowego w Polsce.

Odrodzeniowy ruch religijny Kościoła Narodowego w Polsce posiada już swoją bogatą historję.

Prześladowania i szykany, napady rzymskich bojówek, fałszywe częstokroć oskarżenia przed sądami, samowola niektórych niższych urzędników administracyjnych — oto są cienie i ciernie w rozwoju Kościoła Narodowego w Polsce.

Powstanie nowych parafji, rozrost dawniejszych placówek — oto światła w tych dziejach.

Wszystkie te przejawy, jako fakty doniosłe i ważne z współczesnych dziejów narodu polskiego winny być skrzętnie i dokładnie notowane i rejestrowane.

Zachodzi paląca potrzeba założenia przy Kurji Metropolitalnej Kościoła K. Ap. P. N. w Zamościu biura czyli archiwum historycznego, do którego wszystkie parafje i poszczególni wyznawcy i sympatycy Kościoła Narodowego winni nadsyłać wszelkie protokoły zebrań organizacyjnych, fotografie kościołów i kaplic, dokumenty stwierdzające ustosunkowanie się władz administracyjnych, wreszcie wyroki sądowe.

Co do wyroków sądowych — miejmy nadzieję, że okres nietolerancji już minął, niemniej wszakże zachodzi konieczność historyczno-naukowego opracowania martyrologji Kościoła Narodowego.

PRÓBY RUSYFIKOWANIA CHEŁMSZCZYZNY.

Dowiadujemy się, że na terenie b. Chełmszczyzny pewne koła rosyjskie z biskupem prawosławnym Sawą na czele agituja za zakładaniem wśród ludności „Kół miłośników wiary prawosławnej na Chełmszczyźnie” Czyżby przez te jacejki koła rosyjskie usiłowały podjąć dawną akcję osławionego Eulogjusza? Polskie społeczeństwo na terenie b. Chełmszczyzny winno zwrócić baczną uwagę na te metody baczyć, aby przez projektowaną akcję postęp odruszczenia kresów nie został znów zahamowany.

Parafje polskie pomagają rusyfikować, członek Konsystorza prawosławnego, polak Ks. Filarski, który najeżdża na parafje K. P. N. i kusi księży by szli pod opiekę prawosławia.

Pierwsza katedra narodowa w Brazylii.

Donosi nam prasa am i ks. Bartnicki, nasz Generalny Wikarjusz na Brazylię — naszego Kościoła K. Ap. P. N., że w dniu 6-go stycznia odbyło się uroczyste poświęcenie pierwszej świątyni Polsko-Narodowej w Ponta Grossa w Brazylii, świątyni, która zapewne stanie się wnet pierwszą katedrą narodową w Ameryce Południowej. Poświęcenia dokonał wedle wskazówek i rytuału przesłanego przez Ks. arcyb. Faroną, — ks. Bartnicki, założyciel, tejże parafji.

Przy poświęceniu asystowało kilku księży narodowych. Poświęcenie miało charakter imponującej manifestacji ducha polskiego na wychodźstwie. Ostatnio przeszedł tam do Kościoła Pol. Nar., z całą parafją ks. polski rzym-kat. M. Kuszel. Dziesiątki parafji czekają na obsadę i na przyjazd księży z Polski od biskupa Faroną. Cała Polonja w Argentynie burzy się przeciw wynaradawianiu jej przez kler watykański i czyni starania, by zdobyć sobie księdza polsko-narodowego.

W interesie Polski leży, by pomóc Ks. arcyb. Faronowi w rozwinięciu sem. duch. i wychowaniu kleru polskiego dla wychodźstwa.

Niech żyje Polski Kościół Narodowy!

P. S. Obenie wyszedł pierwszy numer naszej bratniej gazety Koś. P. N. w Brazylii p. t.: „S i e w c a”. Nowemu apostołowi oświaty życzymy rozwoju.

OSZCZERCZA NAPAŚĆ.

Brukowo-sensacyjne piśmko krakowskie „I. K. C.“, schlebiające najniższym instynktom czytelników, w n-rze 51 z d. 20 lutego r. b. zamieściło oszczerzy paszkwil przeciwko arcybiskupowi Faronowi.

Jest rzeczą dziwną, jak rzymska okupacja wyzarła mózgi niektórym dziennikarzom i zagłuszyła w nich głos sumienia obywatelskiego.

Złą przysługę oddają oni narodowi polskiemu, dopomagając rzymskim okupantom w gnębieniu i oglupianiu własnego narodu. A. Ż.

Precz z Konkordatem! — Niech żyje wolność sumienia!

Bez znaczka. Niektórzy interesanci nadsyłają do Red. P. O. lub do Kurji listy bez znaczka pocztowego co nas naraża na opłatę podwójną t. j. po 60 gr. od listu. Otóż oświadczamy, że listów nieopłaconych wykupywać nie będziemy, jakoteż odpowiadać na listy, bez znaczka na odpowiedź nie będziemy

W artykułach nadsyłanych prosimy zachowywać w pisaniu ton przyzwoity.

Wracamy do zasad Chrystusowych i Apostołów.

(` adesaane z Ameryki St. 7j.)

PoniewaŹ zwierznik K. P. N. Ref. ks. bp. H. odbiegł w ostatnich latach od zasad Chrystusowych i Apostolskich, a wstawił na to miejsce swoje, przeto lud więcej i g ł ę b i e j wierzący wraz z częścią oddanych sprawie BoŹej Księży, pragnie wrócić do zasad Chrystusowych i Apostolskich i zerwać z tyranją i despotyzmem skrantońskim a zorganizować diecezję samodzielną ze swym biskupem, która to diecezja ma być filją Kościoła Katol. Ap. Polsko Narodowego w Polsce z Ks. arcybiskupem Faronem na czele.

Chcemy więc przyjąć waszą Konstytucję Kościoła K. Ap. P. N. w Polsce, bo ona oparta jest na prawdzie Chrystusowej i Apostołów.

Ufamy, że Najp. ks. Metropolita Faron wykonsekuje nam biskupa diecezjalnego. Słyszeliśmy, że trzecia diecezja (jako filja) też Kościoła Kat. Ap. Pol. Nar. w Polsce, organizuje się w Brazylii, gdzie energicznie przewodniczy ruchowi religijnemu Ks. Teofil Bartnicki, ponoć Generalny Wikariusz na Brazylię, z ramienia Ks. arcybiskupa Farona.

A więc i Brazylija poprosi zapewne Dostojnego Ks. Arcybiskupa o konsekrację swego biskupa diecezjalnego, co nas tu w Stanach Zjednoczonych bardzo cieszy.

Tak więc wzmocni się nasz macierzysty Kościół Apostolski P. N. w Polsce. Ufamy, że i więcej wierzący duchowni hodurownicy w Polsce wrócą do zasad Chrystusa i Apostołów i uczynią jak i my.

Księża Narodowi
w Stanach Zjednoczonych.

Z dnia 9 lutego 1933.

P. S. Wierzącym szczerze i g ł ę b o k o kapłanom nasz Ks. Arcybiskup zapewne nie odmówi poparcia i pomocy duchowej. Dop. Red. P. O.

Misja we Francji.

PoniewaŹ Polonja we Francji pragnie rozwinięcia tamże naszego Kościoła Katolickiego Apostolskiego Polsko-Narodowego przeto Ks. Arcybiskup przygotowuje plany rozpoczęcia naszej pracy także w ośrodkach polskich we Francji.

Niechże Narodowcy nasi nadsyłają do redakcji P. O. adresy swoich krewnych i znajomych, pracujących we Francji. Dalej więc wszyscy do dzieła za Chrystusem i Apostołami, a Bóg da zwycięstwo Jego idei zbawczej.

WYPISUJCIE SIĘ Z KOŚCIOŁA RZYMSKIEGO!

ODPOWIEDZI REDAKCJI Ob P. S. z Bydgoszczy: Artykułów o X. Zawadz. i Skibińskim umieszczać nie możemy. Jeśli w kaptliczce swej wyprawiają to niech tem zainteresuje się ich zwierzchnik a nie nasz Kościół.

J. Ł. z Leszna: ks Wujec wyrzucony za p. . . z K. P. N. jeszcze przed zdradą prawost.

Fr. Pysiowi z Baranowa: Słusznie Pan pisze, że to co pisze „Prawda Katolicka“ dotyczy zapewne bpa. H., bo nasz Bp. ostatni raz był w Warszawie w Ministerstwie w sierpniu i nigdy i nigdzie nie odmówiono mu audjencji.

Zresztą Pan wie: że t z. „Prawda Katolicka“ stale kłamie, jak kłamie, że Ks. Bp wciąż jeździ do Sachrynia zakładać parafję, — a On wcale tam nie jeździ. — Ut błaga rzymska.

Fr. Kowalskiemu: Dlaczego Hodurowcy przesadzają w podawaniu ilości parafji duchownych nie nasza to rzecz prostować.

Niech mają i setki to nam nie chodzi o to, bo my patrzymy nie na ilość tylko na jakość. Ma Pan dowód, że to co Bp. F. uznał za marny materiał to wcześniej czy później tak się okazało. Proszę przypomnieć sobie: Zawadzkiego, Dyoniziaka, Brosza Jaśkiewicza i t. d. i t. d.

Pytającym o mszały i rytuały: Powoli częściami już składamy, Mszały i Rytuały dla Kościoła w Polsce, Brazylii i w Stanach Zjednoczonych.

Ks. D. z W.: Gazetę P. O. № 3 wysłaliśmy.

Narodowcom z Krasnegostawu: Delegację 7. III. Ks. arc. F. na audjencji przyjął. Prosimy być dobrej myśli. Dźwignięciem parafji waszej zajmiemy się. Nie zrażajcie się, bo po smutku nastąpi radość. Ks. Arcyb. wkrótce do was przyjedzie i wygłosi odczyt. Do pracy więc wszyscy, bo przyszłość nasza.

Prosimy naszych Czytelników i przyjaciół K. N. o nadsyłanie adresów krewnych i znajomych do redakcji „P. O.“ abyśmy mogli zapoznać ich z ideją K. K. przez posyłanie gaz. i ulot.

Prenumerata płatna z góry rocznie: 6 zł, półrocznie 3 zł, kwartalnie 1,50 pojedynczy numer 20 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary 50 centów rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł, pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Adres dla listów, przekazów i telegramów: Zamość ul. Odrodzenia 14

Końto P. K. O. w Warszawie 151.854.

Wydawca i redaktor nacz. KS. arcyb. FARON Redaktor odpow. BR.POTERUCHA

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu